

JAN KONIECZNY SCHR

## KONCEPCJA PAŃSTWA NA PODSTAWIE LISTU PASTERSKIEGO KARD. AUGUSTA HLONDA O CHRZEŚCIJAŃSKIE ZASADY ŻYCIA PAŃSTWOWEGO

1. Listy pasterskie jako forma oddziaływania społecznego – 2. Koncepcja państwa na podstawie listu pasterskiego *O chrześcijańskie zasady życia państwowego* – 3. Władza państwowa – 4. Ustrój państwa – 5. Udział obywateli w życiu publicznym – 6. Relacje między Kościołem a państwem – 7. Zakończenie

Kard. August Hlond, Prymas Polski, arcybiskup archidiecezji poznańskiej i gnieźnieńskiej, z racji piastowanej funkcji, obok sprawujących władzę państwową, posiadał rzeczywisty wpływ na ówczesne procesy życia narodu. Starał się poprzez swoje nauczanie ukierunkować procesy tworzące kształt i oblicze społeczne i etyczne myśli państwowotwórczej. Najpełniejszy wykład nauki Kościoła katolickiego zaprezentował w liście pasterskim *O chrześcijańskie zasady życia państwowego*<sup>1</sup> W nim też jakby udzielał odpowiedzi na pytanie o podstawowe zagadnienia państwa oraz jego relacje w stosunku do obywatela, społeczeństwa, narodu oraz Kościoła. O wadze i znaczeniu tego listu wydanego przez biskupa diecezjalnego świadczy również przetłumaczenie jego treści na kilka języków, co przyczyniło się do poruszenia nim opinii społecznej zagranicą<sup>2</sup>

---

<sup>1</sup> A. HLOND, *O chrześcijańskie zasady życia państwowego. List pasterski*, Gniezno 23 IV 1932, wyd. Kancelaria Prymasa Polski, 22 ss.; w Londynie został wydany pt. *Pochodzenie państwa i władzy państwowej*, brw.; autor korzysta z opublikowanego w zbiorze listów pasterskich pt. *Kardynał August Hlond Prymas Polski. Na straży sumienia narodu*, Ramsey 1951, s. 53–77 (dalej: *O chrześcijańskie*). Koncepcja państwa na podstawie listu pasterskiego *O chrześcijańskie* nie została jeszcze wyczerpująco opracowana. Powstał artykuł naukowy: S. KOSIŃSKI, *Kardynał August Hlond a sprawa brzeska* (Studia Gnesnensia 9), s. 93–111 oraz popularny: M. RUSZCZYC, *Prawo Boże w życiu publicznym*, „Niedziela” 1986, nr 3, s. 8, oraz prace omawiające ten list w kontekście szerszym: L. GRENIUCH, *Chrześcijańska koncepcja państwa na podstawie listów pasterskich kardynała Augusta Hlonda*, Poznań 1981, (praca mgr w BUAM).

<sup>2</sup> W tłumaczeniu na inne języki ukazały się w: j. ang.: *On christian principles of state*, tł. E. Juraśówna, Poznań 1932; w j. franc.: *Sur les principes chrétiens de l'état*, tł. Z. i S. Dąbrowscy, Poznań 1932; w j. hol.: *Grondbeginseln der katholieke staatsethiek*, Antwerpen 1932; w j. niem.: *Um die christlichen Grundsätze des Staatsleben*, tł. A. Steuer, Poznań 1932; w j. wł.: *La dottrina cattolica intorno allo stato*, VeP 18 (1932), t. 23, s. 687–702.

We wstępie zauważyć należy dodatkowy walor, jakim było ukazanie głębokiej więzi Kościoła katolickiego w Polsce z zasadami demokracji politycznej i praw człowieka. W swej wymowie nie poddał krytycznej ocenie systemy totalitarne — nic w zamian nie dając, ale ukazał koncepcję państwa, która jest zgodna ze społeczną nauką Kościoła i zasadami praworządności, gdzie człowiek jest podmiotem swoich praw i obowiązków<sup>3</sup>

Do tej pory, w szkicach biograficznych Kardynała oraz artykułach popularno-naukowych, głównego motywu powstania tego listu dopatrywano się w związku z wydarzeniami sierpnia i września 1930 r. oraz dążeniami ówczesnych elit politycznych do ograniczenia swobód obywatelskich. Działo się to w związku z polityką represji sanacji wobec posłów więzionych w twierdzy w Brześciu Litewskim. Jednak główne motywy, którymi kierował się kardynał przy jego redagowaniu, zostały wyjaśnione i przedstawione PIUSOWI XI w *Informazioni Segrete sulla situazione religioso-politica in Polonia* w dniu 16 marca 1932 r. Na uwagę zasługuje również fakt, iż przed wyjazdem do Rzymu Kardynał przygotował *Memoriale sulla situazione religioso-politica in Polonia*, ale podczas pobytu rzymskiego zdecydował się zmienić go i już w nowej wersji przedstawić papieżowi. Jak można wnioskować z korespondencji, został rozesłany również do „wybitniejszych osobistości” Kurii Rzymskiej<sup>4</sup> *Informazioni* zawierały następujące punkty:

1. Ogólna charakterystyka sprawujących władzę.
2. Ogólna charakterystyka idej politycznych sprawujących władzę.
3. Legislacja laicyzująca.
4. Laicyzm w administracji politycznej.
5. Duch laicki w edukacji.
6. Tendencje laicyzacyjne wśród emigrantów polskich.
7. „Zachowanie niezdalniające” biskupów.
8. „Polityka” kleru niższego.
9. Prawdziwość natężenia sprawy.

## 1. Listy pasterskie jako forma oddziaływania społecznego

Funkcję nauczającą — *munus docendi* Kościół wypełnia poprzez swoich biskupów diecezjalnych. Do najpopularniejszych i najczęściej stosowanych form takiego oddziaływania należą biskupie listy pasterskie. W osiągnięciu powierzonego zadania biskup posługuje się również przemówieniami, orędziami, odezwaniami lub innymi pismami okolicznościowymi.

<sup>3</sup> M.M. DROZDOWSKI, *Etos obywatelski ks. kardynała Augusta Hlonda — biskupa śląskiego i Prymasa Polski (1922–1939)*, RTSO 17 (1997), s. 130; Cz. KAMIŃSKI, *Ojczyzna w życiu i wypowiedziach Założyciela, kard. Augusta Hlonda*, „Głos Seminarium Zagranicznego” 3 (1996), s. 5.

<sup>4</sup> S. WILK, *Episkopat Kościoła katolickiego w Polsce w latach 1918–1939*, Warszawa 1992, s. 357–368.

Określenie definicji listu pasterskiego jest dość trudne. Możemy przyjąć, że jest to publiczna forma odezwy biskupa diecezjalnego skierowana do powierzonych swojej trosce wiernych na tematy moralne lub społeczne. Przeważnie przeznaczony jest do odczytania we wszystkich kościołach celem możliwie najszerszego rozpowszechnienia jego treści i zapoznania z nią wszystkich wiernych. Znaczenie listu podnosi fakt, że jest to oficjalne i autentyczne nauczanie Kościoła. Ze względu na rodzaj mogą być „wspólne”, tzn. podpisane przez wszystkich ordynariuszy i przeznaczone do odczytania we wszystkich diecezjach, lub „indywidualne” — pisane przez ordynariusza diecezjalnego z przeznaczeniem do odczytania tylko w jego diecezji. Mogą być również tematyczne i w swej treści kierowane do grupy, jakiejś części, np. do duchowieństwa, młodzieży itp.

Listy pasterskie należy interpretować jako pouczenie religijno-moralne biskupa lub biskupów w Kościele partykularnym, stanowiące niekiedy interpretację, nauki soboru lub papieża na temat katolickiej doktryny społecznej lub spraw politycznych. W oparciu o autentyczną naukę Kościoła w danej kwestii często ukazują one również poglądy autora (autorów). Kardynał Hlond na wstępie listu pasterskiego pisze iż: „Nie piszę rozprawy, bo nie od tego jest list pasterski”<sup>5</sup>, chociaż jest to wykład w interesującej nas kwestii.

## 2. Koncepcja państwa na podstawie listu pasterskiego *O chrześcijańskie zasady życia państwowego*

Niewątpliwie do popularyzacji zasady wychowania obywateli (katolików) do udziału w życiu publicznym przyczynił się list pasterski *O chrześcijańskie zasady życia państwowego*, bowiem zawierał systematyczny wykład w oparciu o autentyczne nauczanie Magisterium Kościoła. List zasadniczo dzieli się na trzy części. W pierwszej Kardynał ukazał zagadnienie pochodzenia władzy oraz jej związek z „władzą Boga”, ze szczególnym podkreśleniem zasady, iż także państwo jest związane prawem Bożym. W drugiej części autor wskazał na zasadniczy cel państwa, jego stosunek do obywateli oraz do innych państw na arenie międzynarodowej. W tej zaś części Prymas w szczególny sposób podkreślił prawa rodziny — zwłaszcza do wychowania. Kardynał omówił również szeroko pojęte zagadnienie relacji Kościoła i państwa oraz zasady wzajemnej współpracy. W trzeciej części przypominał obowiązki obywateli względem państwa, zachęcając do karności obywatelskiej i posłuchu dla prawowitej władzy oraz wydanych przez nią praw. Zwraca jednak uwagę i na to, że katolik nie tylko nie może przyłożyć ręki do ustanawiania praw niesprawiedliwych, ale też nie powinien dawać posłuchu nieetycznym nakazom władzy. Prawo stanowione musi więc być oparte na sprawiedliwości.

---

<sup>5</sup> *O chrześcijańskie*, s. 54.

Jak wynika z listu, Prymas opowiada się za rządami silnymi, ale równocześnie i sprawiedliwymi. Wzywa do wypełnienia obowiązków obywatelskich oraz do czynnego udziału w życiu publicznym, ale równocześnie przestrzega przed niemoralną walką polityczną, nadużywaniem Kościoła do działalności politycznej<sup>6</sup>

List ten wywołał szczególnie ostrą krytykę w kręgach liberalnych i socjalistycznych, czego przykładem jest publikacja: W. SYRUCZEK, *Zajazd Kardynała. Państwo teologiczne* (Warszawa 1932).

## 2.1. Państwo i jego zadania

O polityce państwowej i zasadach rządzenia kard. A. Hlond wypowiedział się wielokrotnie. Zawracając się do wiernych, jednak zawsze podkreślał, iż jego pouczenia mają charakter wyznaniowy, zaczerpnięty ze społecznej nauki Kościoła. Na samym początku interesującego nas listu pasterskiego podkreślił, iż nie podaje gotowych programów politycznych, bowiem nie jest to zadaniem Kościoła, ale z chrześcijańskiej nauki o państwie rzuca „szkicowy pęk zasad i myśli”<sup>7</sup>, to jednak ten „pęk zasad i myśli” ujmował fundamentalne podstawy na temat koncepcji państwa zgodnego z zasadami katolickimi. Pisał:

Niechże z kolebki państwowości polskiej, od grobów św. Wojciecha i mogił prymasowskich, idzie w naród wskazanie, jaką treścią duchową i jaką moralną prawdę wlać należy w Polskie państwo i jego politykę. Nie podaję programów politycznych, bo to nie zadanie Kościoła. Nie piszę rozprawy, bo nie od tego list pasterski. Z chrześcijańskiej nauki o państwie rzucam szkicowo pęk zasad i myśli. Niech one wskażą zasadniczy kierunek, w którym dziś i w przyszłości płynąć powinna nawa Państwa polskiego — ku swym wielkim i świętym przeznaczeniom<sup>8</sup>

Wypowiedź ta współbrzmi z treścią przemówienia z listopada 1926 r., kiedy to na Katolickim Zjeździe w Poznaniu, kilka miesięcy po „zamachu majowym”, poddał ostrej krytyce cały okres ośmiolecia niepodległej Polski, doszukując się przyczyn obecnego kryzysu w laicyzmie, walkach partyjnych, płytkości, lekkomyślności w traktowaniu spraw publicznych oraz braku odpowiedzialności za losy narodu. Mówił:

Lat osiem mija, jak Polska w pierwszym uniesieniu wolności wyczuła swe dziejowe przeznaczenie i zerwała się do pochodu ku wielkości i potędze, wśród których kiedyś innym narodom świecić umiała przykładem cnót prywatnych i zbiorowych. [...] Były błędy, były grzechy, była słabość, były bolesne nieporozumienia. Ale przede wszystkim był w duszy polskiej od samego początku jakiś rys głęboki, któregośmy zatrzeć nie zdołali, rys, który w pewnych okresach groźnie powiększał, a w końcu po ośmiu latach doprowadził duszę polską do przesilenia. [...] Ma Polska porzucić metody partyjne, które nie uznając u nikogo innego zasług i dobrej woli, bezwzględnie wypierają i niszczą przeciwników. Wyrzec ma się Polska niezgody i nieporozumienia i spory ma łagodzić, nie zaostrzać. Wyprzeć ma się owej płytkości i lekkomyślności w traktowaniu spraw publicznych, owego braku odpowiedzialności za sprawy za losy narodu. Wyprzeć ma się Polska na

<sup>6</sup> J. MAJKA, *Nauczanie społeczne polskiej hierarchii kościelnej*, w: Cz. STRZESZEWSKI (red.), *Historia katolicyzmu społecznego w Polsce 1832–1939*, Warszawa 1981, s. 561–562.

<sup>7</sup> *O chrześcijańskie*, s. 54.

<sup>8</sup> *O chrześcijańskie*, s. 54.

wszystkich szczeblach hierarchii państwowej każdego bezprawia, każdej anarchii. [...] To negatywna strona Królestwa Chrystusowego. Pozytywna zaś — to oparcie naszego całego prywatnego i publicznego życia na zasadach Chrystusa.

Odrodzenie Polski dokonać się musi najprzód w polskich duszach, z których drogą zdrowego czynu popłynie odrodzenie we wszystkie objawy naszego życia zbiorowego. Dusza polska musi się przejąć Chrystusem w życiu nadprzyrodzonym Jego łaski. Dopiero taka dusza, sakramentami Chrystusowymi oczyszczona i utwierdzona w dobrym, staje się trwałą i prawdziwym podłożem dla zdrowej cywilizacji, dla wzniosłej kultury. Na próżno wołamy o uzdrowienie życia państwowego, jeżeli Chrystusem nie uzdrowią się poszczególne dusze. Aby Chrystusa wnieść w publiczne życie, trzeba Go wprzód w sercu swym poznać, zrozumieć i Nim żyć. [...] Nie znaczy to, że Kościół dąży do opanowania władzy państwowej lub chce wkraczać w sprawy polityczne. To nie jego zadanie.

Kościół nie solidaryzuje się też z żadną formą rządów i nie jest związany z żadną partią polityczną. Ale jako powiernik i stróż nauki i zasad Chrystusowych, każe tych zasad przestrzegać także w życiu publicznym, zwłaszcza przy rozwiązywaniu zagadnień religijnych i etycznych. Kościół nie jest ani szkołą polityczną, ani politycznym warsztatem, lecz szkołą sumienia katolickiego, z którym mężowie stanu, politycy, członkowie ciał ustawodawczych i urzędnicy mają wstępować w życie publiczne<sup>9</sup>

Z powyższego fragmentu wynika jasna kontynuacja własnych przemyśleń i opinii do omawianego listu pasterskiego, a dotycząca budowania państwowości polskiej oparta o nauczanie LEONA XIII zawarte w *Immortale Dei*<sup>10</sup>, gdzie idąc w ślad za papieskim nauczaniem głosił, że społeczeństwo, państwo i władza państwowa wywodzą się z tego samego źródła, a mianowicie z natury ludzkiej. W naturze bowiem, zdaniem Kardynała, tkwi wrodzona skłonność łączenia się w grupy, które zdolne są zaspokoić potrzeby społeczeństwa, postępu i rozwoju. Jednak w swoim nauczaniu nie definiował społeczeństwa ani państwa. O państwie mówił jedynie, że jest „społecznością realną i zorganizowaną, nad którą wykonywa rządy widomy piastun władzy”<sup>11</sup>. Społeczeństwo natomiast przedstawiał jako zbiorowisko ludzi zespolonych wokół celu, jakim jest wspólne dobro, a państwo — jako społeczność nadrzędną mniejszych grup.

Definicji państwa u kard. A. Hlonda próbował dopatrywać się prof. Eugeniusz JARRA w zdaniu, które wiązało trzy elementy pojęcia państwa, tzn. ludność, terytorium i władzę zwierzchnią. Kardynał pisał: „W wichrzastą godzinę dziejową odbudowujemy na praojcowskich sadybach niepodległe władztwo”<sup>12</sup>. Zdanie to, wg prof. Jarry, zawiera trzy zasadnicze elementy składające się na definicję państwa: ludność, terytorium i władzę zwierzchnią. „Odbudowujemy” (my, Naród, ludność) „na praojcowskich sadybach” (obszar terytorium) niepodległe władztwo (władza zwierzchnia)<sup>13</sup>

<sup>9</sup> A. HLONDA, *Kryzys duszy polskiej. Przemówienie na VII Zjeździe Katolickim w Poznaniu 6 XI 1926*, „Roczniki Katolickie” 5 (1927), s. 490–496.

<sup>10</sup> LEON XIII, Encyklika *Immortale Dei* (1 listopada 1885), w: *Leonis XIII P.M. Acta, V*, Romae 1886, s. 118–150.

<sup>11</sup> *O chrześcijańskie*, s. 55.

<sup>12</sup> *O chrześcijańskie*, s. 53.

<sup>13</sup> E. JARRA, *Nauka społeczna Kardynała Augusta Hlonda Prymasa Polski*, Londyn 1958, s. 41.

Upatrując pochodzenie państwa Kardynał sformułował tezę, w której starał się zamknąć podstawowe założenia katolickiej myśli społecznej:

Kościół bezwzględnie przyjmuje Państwo jako potrzebę przyrodzoną i jako konieczne następstwo faktu, że człowiek, przez Boga stworzony, ma taką a nie inną naturę. Państwo nie jest zatem czymś dowolnym, ale warunkiem naturalnego rozwoju ludzkości, która bez instytucji Państwa nie mogłaby osiągnąć swych przeznaczeń ziemskich i popadłaby w nieopisany chaos<sup>14</sup>

Prawo przyrodzone w języku Kardynała oznacza prawo naturalne, zaś potrzeba przyrodzona oznacza potrzebę wynikającą z natury człowieka. Dlatego też można z tezy kardynała wyłonić dwa stwierdzenia: (1) państwo jest potrzebą naturalną, konieczną, wynikającą z natury ludzkiej; (2) bez państwa ani człowiek, ani ludzkość nie mogłyby osiągnąć swych celów.

Kardynał z jednej strony zgadzał się z teoretykami państwa nowożytnego, wyznaczającymi mu ziemskie zadania, a z drugiej strony wiązał genezę państwa poprzez naturę ludzką z Bogiem. Określał jako główne zadanie państwa dobro wszystkich członków społeczeństwa, a funkcjonowanie państwa opierał na podstawach prawa naturalnego. Kardynał uważał, że państwo ma obowiązek uznawać Boga, prawo naturalne natomiast należy stosować w życiu i w ustawodawstwie.

Państwo istnieje, aby realizować cele społeczeństwa. Kardynał był świadomy, że ludzkość nie osiągnie swych celów bez pomocy państwa i to może przyczynić się do popadania w coraz większy chaos społeczny. Nie określając dokładnie zadań i funkcji państwa, jednak zawarł je w swoich wypowiedziach. Świadczą o tym słowa: „Po stopniu zaopiekowania się rodziną można rozpoznać niezawodnie kierunki polityczne, którym siła narodu i Państwa jest szczerą troską”<sup>15</sup>

Pisał, że najpierw był człowiek, a później dopiero powstało państwo i państwo nie jest celem samym dla siebie, lecz dla obywateli. W takiej perspektywie do szczególnych zadań państwa Prymas zaliczał dziedzinę polityki ekonomicznej, przemysłowej, wojskowej i bezpieczeństwa obywateli. Powyższe zadania świadczyły o ukazywanej zasadzie pomocniczości państwa, bowiem państwo nie jest antytezą jednostki, lecz „uzupełnieniem jej prywatnego bytu, bo jakkolwiek przynależność do państwa powoduje pewne umniejszenie swobody osobistej i zapewnia mu takie korzyści, jakie poza Państwem nie byłyby do osiągnięcia”<sup>16</sup> Koncepcja państwa pomocniczego podkreśla godność osoby ludzkiej, będącej fundamentem ładu społecznego, a „celem i przeznaczeniem państwa jest dobro jednostek, czyli państwo jest dla obywateli, a nie obywatele dla państwa”<sup>17</sup>

<sup>14</sup> *O chrześcijańskie*, s. 55.

<sup>15</sup> *O chrześcijańskie*, s. 62.

<sup>16</sup> *O chrześcijańskie*, s. 66.

<sup>17</sup> *O chrześcijańskie*, s. 60.

Za szczególnie ważne zadanie państwa Kardynał uznał jego udział w życiu międzynarodowym. Pisze o tym:

Własny interes nie stanowi jeszcze o słuszności tego lub owego stosunku międzypaństwowego. Nie ma też żadne państwo żadnej swobody moralnej w wyborze środków i sposobów regulowania swego stosunku do innych Państw. Niczym nie uzasadniona jest owa egoistyczna polityka międzynarodowa, która bez żadnego względu na cudze prawa mogłaby, dla osiągnięcia pewnych korzyści, niepokoić państwa, szantażować je, krzywdzić, zawojować. Nawet w dochodzeniu krzywd nie wszystko wolno Państwom w świetle etyki chrześcijańskiej. Udział w życiu międzynarodowym jest jedną z najważniejszych i najwznioślejszych funkcji państwowych. Atoli celem polityki międzynarodowej powinno być nie tylko zapewnienie własnemu Państwu odpowiedniego stanowiska w rodzinie narodów, lecz także ogólne dobro ludów, uzgodnienie ich spraw i interesów, utrwalenie ich spokojnego współżycia i ich serdeczne zbliżenie w duchu wzajemnego zaufania, sprawiedliwości i braterstwa<sup>18</sup>

Państwo polskie w latach dwudziestolecia międzywojennego odbudowywało się po wyniszczeniu i obciążeniach ekonomicznych wynikających z prowadzonej wojny o jej przyszły kształt terytorialny. Na lata te przypadł również światowy kryzys gospodarczy, w którym Polska została szczególnie dotknięta. Na arenie wewnątrzpaństwowej można było zaobserwować rozbieżności pod względem społecznym, politycznym, religijnym i narodowym. Analiza geografii życia społecznego i politycznego tego okresu pozwala na wyróżnienie czterech stanowisk wobec procesów życia współczesnego: lewicy, prawicy, obozu rządowego i Kościoła katolickiego. Każde stronnictwo polityczne, każda mniejszość narodowa miała, a przynajmniej usiłowała mieć własną wizję przyszłości i upatrywała dla siebie swoją rolę w kreowaniu celów politycznych. Posiadał ją również i Kościół, który nie podawał gotowego programu ustroju czy reform społecznych, ale który widział w społeczeństwie swoje miejsce i rolę jaką ma do jego spełnienia. Nie był reprezentowany przez odrębne stronnictwo w sejmie, bowiem jego siłą miał być katolik o mocnych zasadach moralnych, który również w życiu politycznym będzie się nimi kierował. Rządy „pomajowe” żądały silnej władzy państwowej, gospodarki planowej, szerokiej interwencji państwowej, podporządkowania sobie Kościoła<sup>19</sup> Rząd pragnął kierować życiem gospodarczym i w swoich programach zmierzał ku gospodarce planowo-interwencyjnej, dlatego też zakres działalności państwa w tej dziedzinie był najbardziej kwestionowany.

Kardynał Hlond wypowiedział się za interwencjonizmem, uznając iż państwu przysługuje prawo interwencji „w sprawach ekonomicznych, przemysłowych i handlowych” oraz, że państwo powinno „w razie potrzeby wywierać na nie taki wpływ regulujący, by się rozwijały zgodnie z zasadami sprawiedliwości i z potrzebami życia zbiorowego”<sup>20</sup>. Ale, jak wynika z treści listu, Prymas był przeciwnikiem idei etatyzmu, daleki był również od uwielbienia państwa jako instytucji, bowiem szczegółowo określał granice, których państwo w swoich działaniach na „rzecz dobra wspólnego”

<sup>18</sup> *O chrześcijańskie*, s. 63–64.

<sup>19</sup> KRASOWSKI, *dz. cyt.*, s. 112–114.

<sup>20</sup> *O chrześcijańskie*, s. 72.

nie powinno przekraczać<sup>21</sup>. Swe przekonanie oparł się na wspomnianym pierwszeństwie jednostki przed społeczeństwem i państwem oraz konieczności, że państwo istnieje ze względu na dobro jednostki. W takim ujęciu wolność jednostki jest szeroko pojętym uprawnieniem do pełnego udziału w życiu społecznym i rozwijaniu zdolności indywidualnych. Dlatego też wszelkie działania zmierzające do podporządkowania obywateli celom państwowym, do rozciągania zwierzchnictwa na wszystkie dziedziny życia, Kardynał uważał za sprzeczne z prawem naturalnym. W takim pojmowaniu zadań, obowiązków i praw jednostki oraz zadań państwa, jasny staje się kategoriyczny sprzeciw Prymasa wobec rodzących się i umacniających systemów totalitarnych. Uważał je bowiem za sprzeczne z godnością człowieka i interesem państwowym. Pisał:

[...] regulowanie każdego ruchu obywateli, wtłaczanie w przepisy państwowe każdego ich czynu, mechanizowanie obywateli w jakiejś globalnej i bezimiennej masie jest sprzeczne z godnością człowieka i interesem państwa, bo zabija w obywatelu zdrowe poczucie państwowe [...]. Klęską dla idei państwowej musi się skończyć sprowadzanie obywatela do biernego świadka życia państwowego, do płatnika, nie mającego względu w to, co się z groszem publicznym dzieje, do niewolnika zaprzęgniętego przymusowo do państwowego rydwanu. Daleko gorzej, jeżeli państwo nakłada obywatelom nieznośne ciężary, jeżeli ich ciężary, jeżeli się do nich wrogo odnosi, jeżeli nimi systemem teoretycznym rządzi, jeżeli im poglądy i przekonania narzuca, jeżeli w dziedzinę wierzeń religijnych wkracza i sumieniom gwałt zadaje<sup>22</sup>.

Kardynał uważał, że złem jest pozbawienie człowieka możliwości działania na własną odpowiedzialność, narzucenie mu przekonań, wierzeń oraz zamknięcie go w skrupulatne przepisy prawne i administracyjne. Był przekonany, że im mniej ogranicza się swobodę obywateli, tym zdrowsza jest państwowość, a państwo winno dążyć do pogodzenia swoich zadań z prawami obywateli, posiadanymi na zasadzie prawa naturalnego.

Według katolickiej nauki społecznej państwo nie może być ateistyczne nie może nie uznawać w swym życiu Stwórcy, z którego woli i prawa się wywodzi; nie może się rządzić, jak gdyby Boga nie było. Jest ono od Boga, ale nie jest ono Bogiem, a więc nie jest źródłem prawa obyczajowego, nie stwarza moralności, ani nie ustanawia jej normy. Przyrodzone prawo moralne i dekalog obowiązują państwo w tej samej mierze, co jednostkę. Zło nie staje się moralne i dozwolone przez to, że się go dopuszcza państwo albo, że się je popelnia z ramienia lub na rzecz państwa. Dlatego racja stanu i dobro państwa są najwyższym prawem państwowym nie bezwzględnie, lecz w granicach i przy zachowaniu prawa Bożego. Kościół odrzuca zasadę, że polityka stoi poza dziedziną praw moralnych, tak jak nie stoi ponad nią. Inaczej prawem stałaby się siła<sup>23</sup>

Można stwierdzić iż — wg kard. Augusta Hlonda — uprawnienia i zadania państwa kończą się tam, gdzie kończą się istotne potrzeby państwa i konieczność dobra wspólnego.

<sup>21</sup> J. ZIÓLKOWSKI, *Naród, Ojczyzna, Państwo w ujęciu Kard. A. Hlonda* (Studia Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej 2), Poznań 1989, s. 13.

<sup>22</sup> *O chrześcijańskie*, s. 60.

<sup>23</sup> JARRA, *dz. cyt.*, s. 40.

### 3. Władza państwowa

Władza państwowa należy do istotnych elementów państwa, bowiem na mocy prawa naturalnego i objawionego jest elementem niezbędnym do właściwego jego funkcjonowania. Jako warunek odbudowy życia państwowego Kardynał podkreślał potrzebę silnej władzy cieszącej się jednak szerokim poparciem społecznym. Podkreślał, że działalność związana ze sprawowaniem władzy jest przede wszystkim służbą społeczeństwu. Dlatego też powinna być oparta na sprawiedliwości i posiadać na celu dobro całego społeczeństwa, a nie partykularne interesy partyjne czy klasowe. Funkcja służebna władzy oraz tworzone sprawiedliwe prawo obowiązujące w państwie, które jest oparte na prawie naturalnym i objawionym, wyznaczają zasadniczą granicę działania i tym samym chronią jednostkę przed totalitaryzmem państwowym. Z drugiej strony, nakładają na obywateli obowiązek przestrzegania praw ustanowionych przez władzę państwową — o ile nie są one sprzeczne z zasadami prawa naturalnego i objawionego<sup>24</sup>

Kardynał sformułował o władzy następującą tezę:

Państwo jest społecznością realną i zorganizowaną, nad którą wykonywa rządy wiadomy piastun władzy. Ustrój tej społeczności podlega rozwojowi i jest wynikiem czynników historycznych. Również pochodzenie władzy państwowej z jednej na inną osobę jest rzeczą rozwoju dziejowego. Natomiast władza państwowa, jako taka, nie jest tworem człowieka, nie jest płodem dziejów ani wynikiem woli, czy mocy narodu, lecz następstwem natury ludzkiej<sup>25</sup>

W tezie tej wyłonił Kardynał trzy istotne elementy, którymi są: (1) pochodzenie władzy; (2) wyznaczanie osoby rządzącej; (3) formy ustrojowe.

Katolicka nauka społeczna przyjmowała tezę, że władza państwowa nie jest kreowana z przygodnego wydarzenia ani również na mocy jakiejś dobrowolnej umowy ludzkiej, ale że władza wynika z ludzkiej natury. Taka koncepcja natomiast była negowana przez materializm filozoficzny upatrujący swe źródło w sile, przewadze jednostki nad drugą.

Pochodzenie władzy od Boga sformułował Kardynał na podstawie nauczania LEONA XIII i PIUSA XI, które akcentowało, iż jedynie autorytet Boga uprawniał władców do podporządkowania członków społeczeństwa swojej woli. Bez tego autorytetu (Boga) trudno było wytłumaczyć, dlaczego wolni ludzie zrezygnowali z własnych uprawnień. Wprowadzając do społeczności władzę naczelną, jako konieczność natury, prawo naturalne nie określa jednak ani rodzaju ustroju państwa, ani sposobu przekazywania władzy. Prymas określił pochodzenie władzy jako przenoszenie jej na poszczególne podmioty. Stwierdził, że przechodzenie władzy z osoby na osobę jest wynikiem czynników historycznych. Uznawał zmiany ustrojowe i legalność

<sup>24</sup> M. STĘPNIAK, *Kwestia społeczna w listach pasterskich biskupów polskich 1919–1939*, Łódź 1995, s. 90.

<sup>25</sup> *O chrześcijańskie*, s. 55–56.

wszelkiej władzy, jeśli została wybrana przez społeczeństwo. Nauczał, że władza jest zwierzchnia, ale nie jest wszechwładna.

Kardynał wyłonił również problem suwerenności. Twierdził, że „zwierzchnia władza państwowa jest suwerenna, bo jej i tylko jej przysługuje najwyższe prawo rządzenia państwem i kierowania jego sprawami niezależnie od innych czynników wewnętrznych czy zagranicznych” Suwerenność miała polegać na uprawnieniu państwa do wyboru koniecznych środków, celem osiągnięcia wspólnego dobra jej członków, czyli społeczeństwa. Władza winna żądać poszanowania dla praw sprawiedliwych i popierać to żądanie przewidzianymi w ustawodawstwie środkami przymusu. Jednak w koncepcji władzy u Kardynała możemy odnaleźć ograniczenia w jej wykonywaniu:

- 1) zwierzchnia władza państwowa nie jest wszechwładna, gdyż powinna być wykonywana nie w dowolnym zakresie, ani w sposób arbitralny, lecz zgodnie z celami i dobrem państwa;
- 2) władza jest ograniczona prawem naturalnym tak jednostki, jak i rodziny;
- 3) nie jest bezwzględnie integralna, gdyż ograniczają ją również prawa innych państw;
- 4) uprawnienia władzy są częściowo ograniczone uprawnieniami Kościoła.

Kardynał zaznaczył, że ograniczenie władzy, ze względu na dobro i wypełnianie właściwych zadań państwa, w sposób realny hamuje rozwój tendencji totalitarnej, autorytarnej i absolutnej. W swoim nauczaniu podkreślał, że dobra kraju nie można utożsamiać z interesem jednostki lub tylko jakiejś grupy klasowej oraz „nie wolno się kierować władczyimi kapryсами ze szkodą dla dobra kraju”, bowiem jest ona ustanowiona dla ogólnego dobra wszystkich obywateli. Władza musi uszanować uprawnienia jednostki składającej się na społeczeństwo oraz udzielać jej szczególnej opieki.

#### 4. Ustrój państwa

LEON XIII i PIUS XI uznawali za zgodne z katolicką nauką społeczną różne formy ustroju państwowego, bowiem, jak twierdzili, Kościół katolicki nie staje w konflikcie z różnymi formami ustrojowymi, ponieważ nie narzuca swoich poglądów w procesach państwowotwórczych. Realizując myśl papieską, Kardynał w swojej działalności pasterskiej odwoływał się do ich wskazań. Nie wypowiadał się za żadną formą ustroju, bowiem „prawo naturalne nie określa wprawdzie ani ustroju państwa, ani sposobu przekazywania władzy państwowej. Państwo jest społecznością realną i zorganizowaną. Ustrój tej społeczności podlega rozwojowi i jest wynikiem czynników historycznych” Ponadto „katolik jest obowiązany zachować należyty szacunek do prawowitej władzy bez względu na przyjętą w państwie formę rządów i bez względu na to, w czyim ręku władza spoczywa”<sup>26</sup> Wydawać by się mogło, że

<sup>26</sup> *O chrześcijańskie*, s. 71.

po powrocie z niemieckiego więzienia w 1945 r., spotkawszy w Polsce już wcielany ustroj komunistyczny, wprost go potępi, jak często to czynił w nauczaniu przedwojennym, to jednak dalej propagował powyższą ideę. Swoje przemyślenia zamknął w słowach:

Nie lękamy się ani nowoczesności, ani przemian społecznych, ani ludowej formy rządów, o ile uszanowane zostaną zasady niezmiennej moralności chrześcijańskiej. Chcemy by Polska była krajem postępowym, najkulturalniejszym i przykładamy do tego ręki. Chcemy współpracować z poczucia katolickiego nad wprowadzeniem takiego ustroju społecznego, w którym by nie było ani przywilejów, ani krzywd, ani proletariatu, ani bezrobotnych, ani głodnych, ani bezdomnych i by w polskiej społeczności narodowej, zorganizowanej wedle nakazów sprawiedliwości i miłości bliźniego każdy obywatel miał możliwość uczciwą pracą zapewnić sobie i rodzinie byt godny człowieka.

Państwo polskie ludowe, ufundowane na sprawiedliwości — o dostojnej potędze, o wysokiej moralności, było odwieczną tęsknotą narodu. Polski lud katolicki kocha swoje wskrzeszone Państwo, chce je swym trudem dźwignąć, pragnie mieć udział w kształtowaniu jego życia i oblicza. A lud pojmuje swoje państwo górnie, jako wspólny twór rąk, mózgów i ducha najszerzych warstw. Lud katolicki oczekuje, że nowa państwowość będzie owiana myślą chrześcijańską, plemiennym geniuszem narodu, tajemnicą rodzimej psychiki, bo po wiekowych zawodach i bólach, lud chciałby w nowej Polsce czuć się wreszcie włodarzem losów, bez żalu i rozterki w duszy. Państwo chrześcijańskie będzie nie tylko ukochaniem, będzie dumą obywateli<sup>27</sup>

Kościół nie poręcza swym autorytetem żadnego ustroju politycznego, podaje jedynie zasady, na których powinna wspierać się struktura społeczeństwa. Nie bierze również Kościół bezpośrednio udziału w przeobrażeniach politycznych, ponieważ nie jest to jego zadaniem, ale zawsze swym autorytetem popiera zasady religijno-moralne. Prymas wyjaśniając kwestę, iż Kościół mimo wszystko upatruje dla siebie miejsce ponad programami partii politycznych oraz ponad bieżącą polityką partii rządzącej, zawsze będzie uwypuklał w swych enuncjacjach punkty dotyczące podstawowych zasad, na których powinna oprzeć się państwowość tak, by była trwałą, zgodną z wolą większości społeczeństwa — obywateli tworzących państwo. W wydanym dwa miesiące wcześniej liście pasterskim *O zadaniach katolicyzmu wobec walki z Bogiem*, rozpoczynającym okres Wielkiego Postu, pisał:

Mylne jest zapatrywanie jakoby zadaniem Kościoła było cofać dzisiejszą chwilę do minionych form, do wczorajszych ustrojów, do rozmarzonego romantyzmu, do baroku, do bujnego średniowiecza. Nie jest bowiem rzeczą Kościoła powstrzymywać pochód ludzkości. Nie o to dbać powinien, by epoki świata były do siebie podobne pod względem układu stosunków społecznych i państwowych, lecz o to, by każda epoka żyła duchem Chrystusowym. Nie poręcza Kościół ustrojów publicznych, nie przywraca przeszłych form życiowych, nie tworzy nowych. Powołaniem jego jest podawać wszystkim czasom zasady przyrodzonego i objawionego prawa Bożego, na którym wspierać się powinna struktura społeczeństw. [...] Nie bierze więc Kościół udziału w technicznej przebudowie społeczeństw, w przeobrażeniach politycznych, w walkach o władzę. Nie wdaje się ani w treść, ani w tok doczesnych waśni i nieporozumień, które różnią społeczeństwa i narody. Jedy-

<sup>27</sup> A. HLOND, *Kościół Katolicki w Polsce wobec zagadnień chwili. Przemówienie wygłoszone na akademii ku czci Chrystusa Króla w Poznaniu na placu Wolności 28 X 1945*, Poznań 1945.

ny spór i to wielki, odwieczny, jaki prowadzi, to spór o Boga, Jego naukę i prawo, o wiarę, o sumienie i o swobodę działania<sup>28</sup>

Kardynał nie zalecał żadnego spośród istniejących ustrojów jako nadającego się do realizacji w życiu politycznym Polski, natomiast negatywnie ustosunkował się do dwóch jako nie odpowiadającym celom i zadaniom państwa, mianowicie do ustroju faszystowskiego i materialistycznego. Wymieniał również jako błędne wszelkie formy ustrojowe ateistyczne i laickie. Pierwszy Synod Plenarny (1936) w swoich uchwałach potwierdził myśl Kardynała. Stwierdził bowiem w swoich uchwałach, iż:

Przeciwstawiać się należy błędnym doktrynom politycznym, według których wszystkie dziedziny życia powinny być poddane władzy i kontroli państwa, tak iżby mu podlegały nawet sprawy sumienia, władza Kościoła katolickiego oraz wszystkie bez wyjątku prawa tak jednostek, jak rodzin i społeczeństwa<sup>29</sup>

Kardynał twierdził, że mniej ważna jest forma ustroju, o ile będą uszanowane zasady życia chrześcijańskiego, natomiast państwo powinno w swym postępowaniu uznawać prawo naturalne. Państwo — wg Kardynała — nie może być programowo ateistyczne, bowiem nie jest zgodne z naturalnym prawem człowieka i społeczną nauką Kościoła. Należy zauważyć, że doktryna ta odróżnia doktrynę katolicką od innych nowożytnych liberalnych koncepcji państwa. Nie znaczy to, że brak jest tolerancji, jeżeli większość narodu jest katolicka, to pragnie urządzić życie — według sprawiedliwości społecznej przy poszanowaniu praw mniejszości. Zgodnie z etyką chrześcijańską pozostawić należy innym całkowitą wolność sumienia oraz ich nie prześladować. Zasady, które głosił Kardynał, dotyczyły państwa czy narodu — w większości katolickiego — szanującego prawa innych wyznań. Był przekonany, że ustrój konkretnego państwa ma być oparty o wartości chrześcijańskie: „Głosi przeto Kościół powrót życia państwowego od naturalizmu do Boga. Domaga się, aby schorzałe ustroje państwowe ratowano pierwiastkami Bożymi, które im odjęto, a bez których usychają”

Prymas w swoim nauczaniu wyróżniał ustroje etyczne, nieetyczne oraz chrześcijańskie i ateistyczne. Jednak — według jego zdania — każde państwo, nawet nie chrześcijańskie, postępuje etycznie, jeśli jego postępowanie zgodne jest z prawem naturalnym, a więc z zasadami, które dotyczą dobra każdego człowieka. Państwo może nazywać się również chrześcijańskie i zarazem postępować nieetycznie, gdy w swoim działaniu posługuje się „gwałtem, mordem, kradzieżą”

## 5. Udział obywateli w życiu publicznym

Prymas w swoim nauczaniu akcentował dwie płaszczyzny, na jakich obywatele winni włączyć się w życie społeczne i państwowe. Pierwszą było posłuszeństwo wła-

<sup>28</sup> A. HLOND, *O zadaniach katolicyzmu wobec walki z Bogiem. List pasterski, Środa Popielcowa 1932*, s. 4–5.

<sup>29</sup> PIERWSZY SYNOD PLENARNY, Uchwała 70 § 3.

dzy państwowej, czyli wykonywanie jej poleceń i rozporządzeń, a drugą efektywne uczestnictwo w życiu politycznym, czego słusznie obawiał się obóz „pułkowników”<sup>30</sup>.

Kardynał był zdania, że obywatele powinni być posłuszni władzy państwowej wówczas, jeśli opiera się ona na tworzonych przez nią sprawiedliwych prawach i rozporządzeniach. Potępiając jednak wcześniej metody postępowania wobec opozycjonistów, ze względu jednak na głęboki szacunek dla samej władzy wypowiedział się za posłuszeństwem obywateli wobec niej. Wyraził to w słowach:

Na czoło powinności obywatelskich wysuwa się posłuszeństwo i szacunek zasadzające się na prawie przyrodzonym, z którego władza państwowa bierze swój początek. Katolik jest obowiązany zachowywać należyty szacunek do prawowitej władzy, bez względu na przyjętą w państwie formę rządów i bez względu na to w czyim ręku władza spoczywa. Drugim nakazem katolickiej karności obywatelskiej jest posłuch dla sprawiedliwych praw i rozporządzeń państwowych<sup>31</sup>

Kardynał nie pisał o formacji rządzącej, wobec której katolika obowiązywałoby posłuszeństwo, ale o jej założeniach. Ustrój sprawiedliwy godny jest posłuszeństwa, bowiem: „Ustawa czy rozporządzenie nie stają się etyczne i sprawiedliwe przez to tylko, że je uchwalają i wydają ciała ustawodawcze lub władze do tego powołane”<sup>32</sup>. Jeżeli natomiast ustawa czy rozporządzenie jest niesprawiedliwe z prawa naturalnego lub objawionego, to wówczas „katolik bez ciężkiej winy i bez zaparcia się swych przekonań katolickich nie może głosować za takimi ustawami, a nawet ma obowiązek z całą stanowczością podobne ustawy zwalczać. Od tego obowiązku nie uwalniają ani karność partyjna, ani żadne inne względy czy następstwa”<sup>33</sup>

Ja wynika z powyższego twierdzenia, Kardynał domagał się od katolików „zwalczania” ustaw, które w swych założeniach legislacyjnych są niesprawiedliwe i nieetyczne. Pisał:

Niesprawiedliwe i nieetyczne są np. prawa, które obywatele poniżają do rzędu niewolników, znoszą prawa własności, podważają istnienie i trwałość rodziny oraz odbierają jej prawo do wychowania dzieci w duchu katolickim, zaprowadzają dla katolików śluby cywilne i rozwody, uprawniają niemoralność, dzieciobójstwo oraz inne zbrodnie, krępują posłannictwo i swobodę Kościoła, ułóżają wierze, zaprowadzają i popierają bezbożność lub są w inny sposób sprzeczne z przyrodzonym i objawionym prawem Bożym<sup>34</sup>

Inną powinnością obywatelską jest obowiązek płacenia podatków. Był przekonany, że „obowiązek uiszczania słusznych podatków wynika zresztą już z prawa przyrodzonego, bo Państwo służąc obywatelom i ich wspólnemu dobru ma z natury rzeczy prawo do tych świadczeń z ich strony, które są potrzebne dla jego życia i należytego spełniania zadań. Katolik będzie pod tym względem przykładem ducha obywatel-

---

<sup>30</sup> M.M. DROZDOWSKI, *Marszałek Józef Piłsudski a Ks. Kardynał August Hlond, Prymas Polski* (Studia Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej 2) Poznań 1989, s. 75–88.

<sup>31</sup> *O chrześcijańskie*, s. 71.

<sup>32</sup> *Tamże*.

<sup>33</sup> *O chrześcijańskie*, s. 72.

<sup>34</sup> *Tamże*.

skiego”<sup>35</sup> Państwo istnieje ze względu na dobro wspólne i dlatego musi wypełniać wiele funkcji służebnych względem obywateli. Aby mógł efektywnie wypełniać swoje zadania musi posiadać odpowiednie środki dostarczone przez obywateli w formie podatków. Jednak o chrześcijańskiej wielkości Prymasa w sferze podatkowej świadczy dobrowolne zrezygnowanie w 1935 r. z obowiązkowej składki (podatku) zbieranej na rzecz Kościoła. Motywował tę decyzję tym, że:

[...] bolał mnie dotychczasowy sposób pobierania świadczeń. Nie mogłem się pogodzić z ich zewnętrznym przymusem. Ranila mnie groźba interwencji państwowej i wkroczenia komornika w sferę, w której decydować powinno uczucie religijne. W praktyce podatki kościelne stawały się kamieniem obrazy, wnosząc w życie parafialne niepokój i spory. Znoszę zatem świadczenia składane pod przymusem<sup>36</sup>

Podkreślając błędy polityki ustawodawczej, za niesprawiedliwe i nieetyczne uważał więc Prymas prawa, których celem nie było dobro wspólne, wkraczając jednocześnie w prawo jednostki, rodziny i Kościoła, stając w sprzeczności z prawem naturalnym lub objawionym.

Prymas dysponował głęboką i wypracowaną wizją życia społecznego i jego podstawowych problemów. Właśnie na drodze rozwijania samodzielnych, apolitycznych (co nie znaczy społecznie niezaangażowanych) struktur w łonie polskiego katolicyzmu widział najpewniejszą drogę do uniezależnienia Kościoła od istniejących w Polsce układów politycznych. Katolik, będąc obywatelem, ma obowiązek obywatelski i religijny. W obliczu coraz większych wpływów na politykę państwową kół liberalnych, Prymas podkreślił inną formę uczestnictwa obywateli (katolików) w życiu publicznym, jakim jest aktywne uczestnictwo w organach władzy ustawodawczej i wykonawczej. Wzywał obywateli (katolików) do czynnego udziału w polityce, bowiem „nie do pomyślenia jest, by zwłaszcza w krajach katolickich życie publiczne miało się stać wyłączną lub niemal wyłączną dziedziną kół liberalnych i wolnomyślnych i aby ta mniejszość stale miała rządzić katolikami w duchu im obcym i przeciwnym ich najgłębszym przekonaniom”<sup>37</sup> Kardynał pragnął, by w takiej sytuacji wyborcy oddawali swoje głosy na kandydatów o głębokich przekonaniach katolickich, na ludzi godnych zaufania i nienagannym życiu. Tacy katolicy, którzy byliby zdolni do kierowania sprawami publicznymi, powinni uczestniczyć w współrzędzeniu państwem jako posłowie, senatorowie czy członkowie rządu, jednak „nie będą oni tam urzędowymi przedstawicielami Kościoła, lecz obywatelami i politykami o zasadach katolickich. Stanowczo powinien atoli katolik odmówić udziału w życiu politycznym i ustąpić ze stanowiska publicznego, gdyby jego współpraca równała się przyzwoleniu na czyny wyraźnie nieetyczne”<sup>38</sup> Dla katolika również uczestniczącego w życiu publicznym „nie mogą i nie powinny mu być obojętne sprawy

<sup>35</sup> *O chrześcijańskie*, s. 73.

<sup>36</sup> A. HLOND, *O kościelnych sprawach majątkowych. List pasterski (Poznań 10 X 1935)*, „Miesięcznik Kościelny” 50 (1935), nr 10, s. 390.

<sup>37</sup> *O chrześcijańskie*, s. 74.

<sup>38</sup> *Tamże*.

gminy, obyczajność publiczna, kierunek moralny i religijny jego partii politycznej, zasady i cele prasy. To wszystko powinno obchodzić go, na to wszystko powinien wywierać wpływ, zawsze w kierunku wiary. W razie potrzeby musi się umieć oprzeć, protestować, bronić i domagać”<sup>39</sup>

Polityk wywodzący się z kręgów katolickich „ma być obeznany z nowoczesną myślą polityczną i z odbywającymi się w świecie przemianami i czerpać z nich, co świeże, żywotne, twórcze. [...] Powinien katolik brać udział w polityce z pragnieniem prawdziwego postępu i rozwoju Państwa oraz z poczuciem wyższości idei katolickiej nad innymi. Katolicy w życiu publicznym powinni stać niewzruszenie przy zasadach prawa Bożego i przyświecać przykładami wzniosłych cnót obywatelskich, a mianowicie głęboką sumiennością, uczciwością niezawodną, nieugiętą mocą ducha, pracowitością nieznużoną, wzniosłym i czystym patriotyzmem i ofiarną służbą narodową”<sup>40</sup>. Kardynał był przekonany, że katolik będąc członkiem organizacji zawodowej, partii politycznej, jako poseł i senator, jako dziennikarz i urzędnik, zawsze winien postępować w myśl zasad katolickich. Katolicy należący do jakiejś grupy politycznej nie powinni być zmuszani do czynów przeciwnych jego sumieniu.

Kardynał, z nieufnością i rezerwą spoglądał na tradycyjny model katolicyzmu lansowany przez Romana DMOWSKIEGO, na pozornie wzniosłe sprzężenie haseł narodowych i katolickich popularyzowane w sloganie: Polak – katolik, bowiem „nie należy utożsamiać pewnych kierunków i interesów partyjnych z Kościołem i wciągać go do spraw na korzyść tego lub owego odłamu politycznego” Tak ujmowany katolicyzm — wg Kardynała — jest katolicyzmem mglistym, ciemnym, płytkim i powierzchownym. W swym liście pasterskim *O życie katolickie na Śląsku*, osiem lat wcześniej, mówił, że o katolicyzmie nie świadczy ani „liczba poświęconych sztandarów ani rozmnażanie zewnętrznych aktów religijnych”<sup>41</sup>

Pod względem moralnym polityk katolicki w życiu państwowym w jakim czynnie uczestniczy winien urzeczywistniać ideały etyki chrześcijańskiej, bowiem nie może posiadać dwóch sumień: katolickiego — dla życia prywatnego i niekatolickiego — dla spraw publicznych. Jeżeli natomiast polityka psuje charakter obywateli, znaczy to — wg Kardynała — że nie jest prowadzona uczciwie.

Wypowiadał się również, bez niedomówień, że obywatele obok obowiązków mają również i określone prawa. To samo dotyczy państwa: jest nadrzędne, ale równocześnie służebne wobec obywateli. Brak zasad moralnych wśród jednostek i grup ludzkich prowadzi do wynaturzeń. Należy nam pamiętać, że jego słowa wypowiedziane były w ówczesnej sytuacji politycznej Europy gdzie trwał ofensywny pochód faszyzmu: w Portugalii sięgał po władzę SALAZAR, we Włoszech MUSSOLINI umacniał zręby nowej władzy, a hasła HITLERA doprowadzają go za rok do zwycięstwa.

<sup>39</sup> *O chrześcijańskie*, s. 74.

<sup>40</sup> *O chrześcijańskie*, s. 74–75.

<sup>41</sup> A. HLOND, *O życie katolickie na Śląsku. List pasterski (Katowice 1 III 1924)*, Mikołów 1924, s. 12.

Prymas był przekonany, że obywateli nie wolno bezwzględnie podporządkować celom państwowym, bowiem jest to sprzeczne z godnością obywatela. Podporządkowanie zabijało również w obywatelu zdrowe poczucie państwa i sprowadzało go do bierności uczestniczenia w życiu państwowym.

## 6. Relacje między Kościołem a państwem

Obszerą część swego listu poświęca Prymas samej idei koegzystencji Kościoła i państwa. Naturalnym stanem winna być zgodna współpraca dla dobra jednostki. Wielkim niebezpieczeństwem dla tej naturalnej koegzystencji jest podciąganie pod pojęcie „polityki” słusznej obrony prawd wiary i sumienia katolickiego obywateli przez Kościół.

Papież LEON XIII w swoim nauczaniu społecznym rozważał w płaszczyźnie teoretyczno-poznawczej oraz w płaszczyźnie praktycznej kwestię stosunku Kościoła katolickiego do władzy państwowej oraz treści wydawanych przez nią norm prawnych.

W płaszczyźnie teoretyczno-poznawczej uwypuklone zostały następujące cechy: rola Kościoła w naturalnym porządku ziemskim, kompetencje wobec jednostek i społeczeństw, uprawnienia ze względu na religijną misję Kościoła. Według doktryny papieskiej w sferze poznania teoretycznego określone kompetencje i uprawnienia Kościoła istnieją niezmiennie w każdych warunkach.

Na płaszczyźnie praktycznej wyłoniło się zagadnienie stworzenia Kościołowi w państwie odpowiednich warunków dla wypełnienia jego misji oraz przyznania w systemie obowiązującego prawa pozytywnego tych kompetencji, które Kościół sam sobie przypisał.

Leon XIII uważał, że idealna jest tylko sytuacja, kiedy treść norm prawa stanowionego nie jest sprzeczna z prawem naturalnym. Przy rozpatrywaniu kompetencji państwa i Kościoła, idąc za nauczaniem papieskim, Kardynał jasno podkreślał, często kwestionowaną, zasadę niezawisłości Kościoła oraz wyjaśniał na jakich zasadach i w jakich obszarach ta niezależność istnieje. Kościół i państwo, jako instytucje, są doskonale w swoich prawach i niezależne od siebie, posiadają środki niezbędne do istnienia i działania, choć obie są oparte na społeczności. Równocześnie są społecznościami odrębnymi ze względu na różnice celów i środków jakimi się posługują dla wypełnienia swoich zadań. Kardynał podkreślał, że obie instytucje służą ludziom, tylko w inny sposób i przez inny co do treści zakres działania. Kościół kieruje rozwojem duchowym i moralnym wartości ludzkich, a państwo powinno swoje obowiązki wypełniać przez odpowiednią organizację ustroju i dóbr doczesnych. Przy czym Kościół spełnia swoje zadanie tym skuteczniej, im większa jest jego swoboda działania<sup>42</sup> Według ogólnej zasady jurysdykcyjnej relacje: państwo – Kościół opierają się na tzw. pośrednim podporządkowaniu państwa. Nie znaczy to, że Kościół

<sup>42</sup> *O chrześcijańskie*, s. 69.

zgłaszał roszczenia do bezpośredniego mieszania się w sprawy nie będące celami etycznymi lub duchowymi. Jednak z pozycji, jaką zajmował Kościół w życiu obywateli (katolików), wynikało, że był uprawniony w rozstrzygnięciu spraw, które dotyczyły strony duchowej ludzi.

Przypomniał słowa Leona XIII z encykliki *Immortale Dei*:

Bóg rozdzielił zawiadywanie ludzkością między dwie władze: kościelną i państwową. Jednej powierzył Bóg sprawy boskie, drugiej sprawy ludzkie. Każda z nich jest w swoim rodzaju najwyższa. Jedna i druga ma zakresione granice, których się winna trzymać. Granice te są wskazane bezpośrednio celem i naturą każdej z nich. Tym sposobem powstają jakby dwa koła, w których każda z tych władz może działać na mocy własnego prawa. Skoro jednak każdy człowiek podlega równocześnie jednej i drugiej władzy, może się zdarzyć, że ta sama sprawa wchodzi w zakres i kompetencje obydwóch władz, choć pod różnymi względami<sup>43</sup>

Zadanie społeczności Prymas wyjaśnił następująco:

Istnieje zatem ściśle rozgraniczenie zadań Kościoła od państwa: zadaniem państwa są doczesne sprawy obywateli, zadaniem zaś Kościoła troska o dobra duchowe i o wieczne cele ludzkości. Niestuszenie twierdzi się o Kościele, że jest „państwem w państwie” Bo jakkolwiek katolicy, należąc równocześnie do Kościoła i do państwa, podlegają i kościelnej i państwowej władzy, to jednak w innych sprawach zależą od jednej, a w innych od drugiej zwierzchności i inne funkcje pełni w stosunku do nich państwo, a inne Kościół<sup>44</sup>

Prymas wskazał na funkcję uzupełniania się ich ze względu na dobro ogółu przede wszystkim w dziedzinie sakramentalnej i wychowawczej, rozwijając tym samym etyczne wartości w jednostkach.

Jak wynika z listów pasterskich *O chrześcijańskie zasady życia państwowego* (23 IV 1932) i *O zadaniach katolicyzmu wobec walki z Bogiem* (Środa Popielcowa 1932 r.), co potwierdzają również *Informazioni Segrete sulla situazione religioso-politica in Polonia* (16 III 1932) przekazane PIUSOWI XI, stan napięcia między Kościołem i państwem — wg Kardynała — wynikał przede wszystkim z następujących powodów:

- 1) Kościół, nie dążąc do władzy politycznej, ponieważ nie należy to do jego zadań, a jedynie będąc „stróżem” zasad moralnych, ucząc i domagając się od obywateli posłuszeństwa dla władzy państwowej, uważał, że jego obowiązkiem jest obrona obywateli przed „swawolą, uciskiem i gwałtem” oraz niesprawiedliwymi i krzywdzącymi prawami. W tym zakresie następował zasadniczy konflikt, bowiem głos w obronie etycznych zasad państwa był uznany przez państwo jako wkraczanie w jego kompetencje i chęć podporządkowania państwa Kościołowi.
- 2) Kościół nie może być obojętny wobec wkraczania Państwa w sprawy religii i moralności. Dla podparcia swoich przekonań Kardynał przytoczył fragment alokucji do Międzynarodowego Kongresu Młodzieży z 19 września 1925 r. We wspomnianym liście papież pisał m.in.: „[...] należy się strzec nieporozumienia, które wtedy powstać może, gdy w pewnych chwilach My, episkopat, duchowieństwo i świeccy katolicy uprawiamy rzekomo politykę, a w rzeczywistości broni-

<sup>43</sup> *O chrześcijańskie*, s. 65.

<sup>44</sup> *O chrześcijańskie*, s. 65–66.

my tylko wiary i pełniemy jej przepisy. Gdy zasłaniamy wolność Kościoła, gdy walczymy o świętość szkoły i rodziny, gdy domagamy się święcenia dni świętych, spełniamy ni mniej ni więcej tylko akty religii i bronimy religii. W tych i podobnych wypadkach nie uprawiamy polityki, ale polityka dotyka wtedy bezprawnie religii i ołtarza”<sup>45</sup>

- 3) Ze względu na lansowaną liberalną koncepcję państwa przez czynniki rządowe najczęściej sytuacji konfliktowych dostarczają sprawy mieszane, które pod jednym względem należą do zakresu władzy kościelnej, a pod innymi do władzy państwowej. Kardynał zaliczał do nich kwestie: małżeństwa, szkoły, opieki społecznej, dobroczynności i szpitali.

Kardynał mówił, że w obszarach gdzie kompetencje prawne się zająkają Kościół i państwo „dążyć powinny do uzgodnienia sposobu współpracy”<sup>46</sup>. Najuroczystszą formą wspomnianych umów są konkordaty. Kardynał był zwolennikiem konkordatu, ponieważ przy istnieniu spraw mieszanych tylko dwustronna umowa może zapewnić rozgraniczenie sfer działania i kompetencji. Konkordat był wyrazem uznania przez władze świeckie roli Stolicy Apostolskiej. Obok formy konkordatowej, Kardynał wskazywał na możliwość ułożenia stosunków Kościół – państwo przy wzajemnym poszanowaniu celów i uprawnień danej społeczności przez system umów między państwem i Kościołem.

## 7. Zakończenie

Kardynał A. Hlond był jedną z najwybitniejszych, a do dziś wciąż niedocenianych postaci Kościoła, kształtujący życie społeczno-religijne dwudziestolecia międzywojennego: Ślązak z pochodzenia, zakonnik z formacji, rozlegle wykształcony dzięki osobistemu wysiłkowi, pełen poświęcenia oraz dynamiczny w ukazywaniu chrześcijaństwa i chrześcijańskich podstaw życia moralnego i społecznego. Był człowiekiem, który posiadał zdolność budowania głębokich syntez pastoralnych, społecznych i moralnych oraz wdrażania ich w życie. W ówczesnym Episkopacie był człowiekiem najmłodszym, nie obciążonymi sentymentami i resentymentami przeszłości. Ideowo natomiast czuł się bliski ideom pontyfikatu PIUSA XI.

Omawiany list pasterski wniósł wiele wskazań i inspiracji do stosowania prawa naturalnego i objawionego oraz moralności chrześcijańskiej w życiu publicznym. Kardynał w swoim nauczaniu pasterskim był przekonany, że zadaniem Kościoła nie jest szczegółowo określać, jak należy kształtować życie społeczne, ale do podstawowych jego zadań należy dawać podstawy etyczne, ukazywać co jest zgodne, a co sprzeczne z prawem naturalnym, bowiem kiedy na arenie politycznej doszło do starcia między rządem sanacyjnym a opozycją, Prymas przypomniał prawa i zasady, na

<sup>45</sup> *O chrześcijańskie*, s. 67–68.

<sup>46</sup> *O chrześcijańskie*, s. 68.

podstawie których winno się uprawiać politykę. Cechą szczególną proponowanych rozwiązań jest postęp, tolerancja i kompromis.

Był rzecznikiem dobrych stosunków między państwem a Kościołem, a wspólne kwestie sporne winny być rozstrzygane przez umowę konkordatową lub inną umowę gwarantującą wypełnianie zadań Kościoła w państwie na zasadzie autonomii i niezależności.

Kard. August Hlond pierwszy raz jako prymas wypowiedział się o stosunkach politycznych i roli Kościoła w Polsce na VII Zjeździe Katolickim w Poznaniu (1926), gdzie podkreślał niezależność Kościoła od formy rządów i partii politycznych. Kardynał ukazywał wiernym autentyczny wykład Kościoła podawany w nauczaniu papieskim. Był przeciwny dzieleniu społeczeństwa na zwalczające się klasy, podkreślając ponadpartyjną rolę Kościoła. Był gotów współpracować z każdym rządem, niezależnie od orientacji politycznej, jednak pod warunkiem respektowania przez państwo prawa naturalnego i objawionych oraz roli Kościoła w państwie. Zachęcał katolików do czynnego udziału w życiu politycznym, bowiem w ich udziale upatrywał gwarancję zachowania praw etycznych i kierunek rozwoju prawa stanowionego w państwie.

**The Concept of the State  
According to the Pastoral Letter *On Christian Principles of the State*  
by Card. August Hlond**

Summary

The pastoral letter *On Christian Principles of the State* which is being discussed, put in many indications and inspirations for putting into the practice the natural and revealed law and Christian morality in public life. The Cardinal was convinced in his pastoral preaching, that the only aim of the Church is to build up ethical principles, to show what is conformable and contradictory to the natural law.

When there was political disagreement between the "Sanacja" government and opposition, the Primate reminded the politicians of the principles and the rules which should be used in politics. The peculiar features of the suggested solution are progress, tolerancy and settlement. He was a spokesman of good relations between the State and the Church.

For the first time as the Primate, he expressed an opinion about the Church and State relations and about the principles of the Church in Poland, during the Catholic Congress in Poznań (1926). He emphasized the Church — dependence from forms of the governing and political parties. The cardinal emphasized the genuine Church contribution in the Pope's preaching. He was against dividing the society into the fighting classes. He stated that the Church should be above the political parties. He was ready to co-operate with each government, no matter what orientation it is, but only on the condition of respecting the natural and revealed law and an important role of the Church in the State. A. Hlond encouraged the catholics to take an active part in the political life, because he supposed the ethic laws and developing of the direction the revealed law, to be kept.